

Dyrektor sportowy Romy, Monchi, udzielił wywiadu dla magazynu *Sport Illustrated*.

Jak możesz opisać swoją pracę dyrektora sportowego?

- Niełatwo jest opisać moją pracę w kilku słowach. Zajmuje się wszystkim co dotyczy planowania sportowego w Romie, tego kto jest trenerem, filozofii klubu, kupowania i sprzedawania graczy. To rola, która staje się coraz ważniejsza.

Dlaczego praca dyrektora sportowego rozwinęła się bardziej w pozostałej części Europy niż w Anglii?

- To zależy od modelu: ja identyfikuję trzy: prezydencki, angielski, który obraca się wokół osoby trenera i mieszany, gdzie prezydent, dyrektor sportowy i trener koegzystują. Według mnie najbardziej zrównoważony jest ostatni, gdzie prezydent decyduje o rodzajach inwestycji, trener wyznacza profile graczy, którymi jest zainteresowany i dyrektor sportowy szuka graczy. W Anglii przeważa model trenerski, ale moim zdaniem kierują się powoli w kierunku europejskiego modelu, gdyż w Anglii widać coraz bardziej zagranicznych trenerów, którzy są przyzwyczajeni do pracowania w określony sposób.

Dlaczego po tak wielu sukcesach zdecydowałeś się opuścić Seville?

- To pytanie, które zadaje mi się bardzo często. Pomyślałem, że nadszedł dla mnie czas na zmianę po 29 latach podzielonych między funkcję dyrektora sportowego i piłkarza. Poczułem, że potrzebuję spróbować nowych rzeczy i wystawić siebie na próbę, aby sprawdzić czy jestem w stanie wykonywać swoją pracę poza domem. Wielu myślało, że robię to dla pieniędzy czy po dyskusjach z prezydentem, ale tak nie jest. Potrzebowałem nowych odczuć.

Dlaczego wybrałeś Romę w konfrontacji z innymi klubami, które ciebie chciały?

- Nie wiem [śmiech - dod.red.]. Pomyślałem, że Roma, spośród klubów, które się o mnie starały, oferuje mi możliwość bycia sobą, Monchim. Ważne było utrzymanie niezależności i odpowiedzialności, możliwości kontynuowania mojej pracy. Roma dała mi okazję do zmiany mojej zawodowej tożsamości i po 16 miesiącach mogę powiedzieć, że to był właściwy wybór.

Kto podejmuje decyzje w Romie?

- Hierarchia jest podobna jak w każdym innym klubie. Jest prezydent, dyrektor generalny, CEO, itd. Moim szefem jest Pallotta, ale na szczęście mogę pracować w autonomii, oczywiście informując go o wszystkich nowościach. Nasze relacje są świetne, tak jak z Baldissone i Gandini. Zatrudnianie i zwalnianie trenerów jest moją kompetencją, gdyż od decyzji trenera zależy projekt sportowy.

Jak wybierasz graczy?

- Zgodnie z tym co sugeruje talent. Wiem, że nie jestem oryginalny w odpowiedzi, ale to naprawdę trudna praca. Prawda jest taka, że trzeba mieć świetną strukturę scoutingu, aby dostać się do talentów przed konkurencją. Trzeba znaleźć graczy, którzy są użyteczni dla twojego systemu gry, graczy funkcjonalnych. Mamy świetną strukturę scoutingu, świetną strategię pracy i generalnie doskonałe źródła informacji. Ważne są też dane, które mogą reprezentować najkrótszą drogę, aby dojść do właściwego gracza.

Ilu masz scoutów w Romie i w jaki sposób wykorzystujesz dane?

- Teraz mamy zespół 15 scoutów, każdy pracuje nad pewnym rodzajem danych i następnie umieszcza je w bazie danych, na podstawie której decydujemy, których graczy monitorować i których odrzucić. Nie wszyscy pracują w Rzymie, jesteśmy teraz zaangażowani, aby zbudować sieć internetową, która posłuży monitorowaniu młodych piłkarzy przez zespół około 20-25 osób, którzy będą pracować pod kierownictwem tych, którzy są w Rzymie.

Jak różna jest Roma od Sevilli pod względem tego co robisz każdego dnia?

- Jest inna w wielu sytuacjach. Przede wszystkim jeśli chodzi o uwagę mediów i społeczność, które klub taki jak Roma ma. Na poziomie presji i wagi osiągnięcia wyników cele są podobne.

Cele Romy?

- Największym moim celem jest zbudowanie zrównoważonego i stabilnego modelu ekonomicznego, z kolei na poziomie sportowym celem jest przybliżenie Romy do jak największego możliwego poziomu. To moje dwa cele.

Jak ważny w twoich planach jest sektor młodzieżowy?

- Jest ważny, praca nad akademią jest esencją klubu, jeśli chcesz zbudować projekt na długim odcinku czasowym, gdy masz możliwość liczenia na młodych, którzy rozwijają się w twoim klubie. To sprawia, że projekt jest jeszcze bardziej zrównoważony. Oni wierzą w klub i identyfikują się z klubem. Jest koniecznym, aby Roma stawiała na sektor młodzieżowy.

Przez jaki czas Roma będzie musiała sprzedawać graczy?

- Przede wszystkim pracujemy, aby osiągnąć równowagę ekonomiczną, która pozwoli decydować kogo sprzedać i kiedy sprzedać czy też w ogóle nie sprzedać. Jesteśmy na dobrej drodze, co nie oznacza, że nie będziemy sprzedawać w przyszłości, gdyż sprzedawanie nie jest złe, to rzecz normalna, jeśli potem inwestujesz w struktury, trenerów i graczy, dzięki którym rozwija się klub. W historii

piłki zawsze się sprzedaje. Barcelona sprzedała Neymara, Real Madryt sprzedał Ronaldo, Juventus Pogbę i Higuaina. Kluby muszą potrafić inwestować te pieniądze.

Jak bardzo na twoją pracę wpływa budowa nowego stadionu Romy?

- Bardzo, stadion będzie ważnym źródłem przychodów i rozwinie markę AS Roma, dając klubowi możliwość inwestowania większej ilości pieniędzy, aby dostać się do elity na rynku międzynarodowym.

Myślisz, że mogłeś zrobić więcej jeśli chodzi o Malcoma?

- Zniszczyć za pomocą pocisku połączenie satelitarne między Barceloną i Bordeaux [śmiej - dod.red.]. Nie sądzę, że mogliśmy zrobić więcej, gracz był gotowy, aby wsiąść do samolotu do Rzymu, zorganizowaliśmy podróż, aby dołączyć do drużyny w USA, zamówiliśmy hotel, były też zorganizowane testy medyczne.

Będziesz bardziej zmotywowany gdy twój klub zmierzy się z Barceloną?

- Przez 20 lat nauczyłem się, że czasami się wygrywa i czasami się przegrywa. Dużo lepiej jest mieć przyjaciół niż wrogów.

Autor: abruzzo